

O OCHRONIE ŚRODOWISKA W III RAPORCIE KLUBU RZYMSKIEGO

Prof. Kazimierz Secomski w „Życiu Gospodarczym” nr 51/52 z 1977 r. omawia założenia i cele III Raportu tzw. Klubu Rzymskiego, opracowanego przez zespół 21 ekspertów światowych pod kierownictwem szwedzkiego profesora Jana Tinberga. Raport jest encyklopedycznym przeglądem najważniejszych zagadnień świata i propozycji ich rozwiązań. Najważniejszym jego założeniem jest przewyższenie istniejących niesprawiedliwości w obecnym systemie stosunków między narodami świata i stworzenie nowego ładu międzynarodowego, który służyłby interesom całej ludzkości bez względu na różnicę ras, płci i wieku i który umożliwiłby wszystkim ludziom świata żyć w godności i dostatku.

„III raport akcentuje potrzebę — a zarazem konkretyzuje i ocenia możliwości — rozwiązania następujących podstawowych problemów:

- międzynarodowego systemu walutowego,
- redystrybucji dochodów i finansowania rozwoju światowego,
- zwiększenia produkcji żywności i właściwego jej rozdzielania,
- industrializacji, handlu zagranicznego i międzynarodowego podziału pracy,
- wykorzystania energii i bogactw naturalnych,
- rozwinięcia badań naukowych i postępu technologicznego (wraz z transferem techniki),
- podejmowania przedsięwzięć i tworzenia instytucji międzynarodowych (w tym zmiany roli przedsiębiorstw ponadnarodowych),
- środowiska ludzkiego,
- zredukowania zbrojeń,
- zagospodarowania i wykorzystania zasobów mórz i oceanów.

Dla każdego z powyższych problemów zostały odpowiednio rozwinięte oceny oraz sformułowane propozycje działań. Oczywiście każda z tych propozycji łączy się z potrzebą przewyższenia istotnych trudności już obecnie, jak też usunięcia nowych przeszkód w ujęciu perspektywicznym. Z tego punktu widzenia III raport wysuwa i konkretyzuje cele średnioterminowe i długoterminowe.

Oczywiście, wiele zagadnień pozostaje w bezpośrednim związku i te wzajemne uzależnienia wymagają realizacji odpowiednio skoordynowanej strategii działania, zwłaszcza biorąc pod uwagę konieczność właściwego łączenia własnych środków danego kraju oraz pomocy zewnętrznej. To kompleksowe ujmowanie całości programu i jego podstawowych proporcji składa się zarazem na istotę systematycznego postępu na drodze do międzynarodowego ładu społeczno-ekonomicznego.

W wielu dziedzinach trzeba więc doprowadzić do planowego, wspólnego wysiłku krajów rozwiniętych i rozwijających się. Opanowanie w krajach rozwiniętych licznych zjawisk nadmiernej konsumpcji dóbr i usług oraz nadmiernego zużycia surowców i energii wymaga społecznego zrozumienia i akceptacji, a zarazem staje się niezbędnym warunkiem przeciwdziałania zjawiskom bezpośredniego naruszania sprawiedliwego podziału dóbr i bogactw w skali światowej. Nieuzasadnione społecznie kierunki i skala wysokiego spożycia, czy wręcz marnotrawstwa żywności i surowców, wpływa w sposób hamujący na możliwości podniesienia poziomu i jakości życia ludności krajów rozwijających się.

Równocześnie III raport jasno formułuje tezę, w myśl której każdy kraj, czy poszczególne grupy krajów rozwijających się powinny zmierzać już w najbliższych latach do zasadniczego postępu na drodze osiągnięcia samodzielności w produkcji żywności i wyżywienia, a przynajmniej do radykalnego ograniczenia odczuwanych obecnie deficytów. Szybsze złagodzenie światowego niedoboru żywności, jak też opamiętanie zjawiska klęski głodu i niedożywienia występującej w krajach rozwijających się w odniesieniu do około 1 miliarda osób, staje się jednym z zasadniczych problemów współczesnego rozwoju i usunięcia źródła podstawowych napięć międzynarodowych. Jest to zarazem jedno z centralnych zadań strategii światowego rozwoju”.

Jednym z ważkich problemów od którego zależy harmonijny rozwój ładu międzynarodowego i szeroko pojęty dobrobyt całej ludzkości jest nienaruszalność środowiska. Jarosław Semkow w artykule „Dyskusja o nowym ładzie międzynarodowym” w cytowanym powyżej numerze „Życia Gospodarczego” pisze: „Życie w dostatku zakłada wymianę materii między człowiekiem a przyrodą. Proces ten wymaga jednak respektowania naturalnych praw ekologicznych i działalność wytwórcza nie może przekraczać „zewnętrznych granic” (...).

Rozwój w harmonii ze środowiskiem — szczególnie w płaszczyźnie lokalnej — ma istotne znaczenie dla zaspokojenia podstawowych potrzeb i osiągnięcia autoodpowiedzialności. Istnieje, na przykład, oczywisty związek między racjonalną praktyką środowiskową i wytwarzaniem środków żywności. Nerozumne spásanie lub trzebieżenie lasu prowadzi nieuchronnie do szybkich strat gruntowych w wyniku erozji i wyjąłwienia; źle zaplanowany system nawodnienia może doprowadzić do zasolenia gruntów i rozprzestrzenienia chorób zakaźnych; bezkrytyczne stosowanie nawozów sztucznych może spowodować zatrucie rzek i jezior i wymarcie ryb, a tym samym utratę cennych protein; lekkomyślne nadużywanie owadobójczych środków może stanowić zagrożenie dla ludzkiego zdrowia i życia zwierząt.

Nowe strategie rozwoju muszą bazować na dokładnej obserwacji zachowania się lokalnych ekosystemów i ocenie możliwych ubocznych skutków ludzkiej działalności. Przede wszystkim muszą rozwijać wszelkiego rodzaju formy odzysku (recycling)”.

Za miesięcznikiem „Problemy” nr 2/78 warto przytoczyć wypowiedź prof. Alfreda Kastlera — laureata Nagrody Nobla (1966) w dziedzinie fizyki — na kongresie zorganizowanym pod egidą UNESCO w związku z opracowywaniem III Raportu Klubu Rzymskiego.

„Lasy wpływają w decydujący sposób na równowagę klimatyczną naszego globu. Właściwa roślinom zielonym zdolność asymilacji węgla wzbogaca atmosferę w tlen, oczyszczając ją jednocześnie z dwutlenku węgla. Znaczną część tlenu niezbędnego do oddychania dla ludzi i świata zwierzęcego zawdzięczamy procesom biologicznym.

Las wraz z jego szatą roślinną odgrywa istotną rolę również w utrzymaniu wodnej równowagi globu; zatrzymuje wody opadowe (...) Wpływa w ten sposób na warunki klimatyczne oraz reguluje w czasie gospodarke wodną, którą — przy braku lasów — cechowałaby przemienność okresów suszy i powodzi, co byłoby jednakowo niekorzystne. Ale człowiek od zarania swych dziejów był niszczycielem drzew. W czasach przedhistorycznych region Morza Śródziemnego, zarówno w jego części europejskiej, jak afrykańskiej, był pokryty lasami. Na obecnie pustynnym obszarze Sahary znajdujemy drewno kopalne! W ciągu starożytności i średniowiecza człowiek wraz ze swymi groźnymi dla lasów towarzyszami — baranem i kozą — spustoszył roślinność Hiszpanii, południowej Francji, południowych Włoch, Grecji i północnych wybrzeży Afryki. Swjej działalności nie zaprzestał i w czasach późniejszych, czego przykładem może być dewastacja słynnych cedrowych lasów w Libanie,

które w XIX w. stały się ofiarami rozwoju komunikacji kolejowej — cedrowym drewnem napędzane lokomotywy kursujące między Stambułem a Kairem. Era industrializacji i kolonizacji jeszcze bardziej przyspieszyła proces wyniszczenia wielkich terenów leśnych naszego globu.

Typowa dla tego zjawiska jest sprawa Madagaskaru, którą omawia w swej pracy „L'Angoisse de l'an 2000” prof. Roger Heim. Otóż w 1895 r. lasy zajmowały na tej wyspie 20 milionów ha, przy jej całkowitej powierzchni 60 milionów ha, czyli jedną trzecią. Według obliczeń przeprowadzonych przed kilku laty (1971), Madagaskar ma już tylko 1,4 miliona ha terenów leśnych. W ciągu zaledwie trzech ćwierćwieczy człowiek zniszczył tu więc 93⁰/₀ lasów!

Podobnie kształtuje się sytuacja w Afryce północnej. Tam, gdzie jeszcze w r. 1830 obszary leśne zajmowały 5 milionów ha, w r. 1953 było ich zaledwie 2,5 miliona. W ciągu jednego wieku człowiek zniszczył też połowę ogromnego lasu dziewiczego Afryki równikowej.

Winni tej niszczycielskiej działalności są zarówno tubylcy, jak i kolonizatorzy. Pierwsi niszczyli lasy, wypalając je, dla uzyskania terenów uprawnych, drudzy dokonali dzieła prowadząc handel drewnem oraz rozwijając na szeroką skalę produkcję celulozy dla potrzeb przemysłu papierniczego. Na jeden tylko numer gazety „New York Times” idzie wiele hektarów północnokanadyjskich lasów!

Człowiek zaatakował ostatni już wielki zespół leśny strefy tropikalnej — dorzecze Amazonki, wkraczając nań ze swymi buldożerami i grożąc mu zagładą.

Czy można się w tych warunkach dziwić, że część terenów kuli ziemskiej pustoszą susze, a inne cierpią wskutek powodzi? Zresztą owa nieregularność występowania pewnych zjawisk klimatycznych pojawiła się we wszystkich epokach — już w Biblii było mowa o przemiennym występowaniu lat krów chudych i tłustych. Wraz z upływem czasu proces ten pogłębia się, i to nie bez winy człowieka. Zbyt jeszcze rzadkie są inicjatywy — podobne do podjętych w Izraelu — ponownego zalesiania wyniszczonych obszarów leśnych. A zasługują one na rozszerzenie, bowiem najlepszym sposobem wykorzystania energii słonecznej dla potrzeb naszego globu jest ten, jaki w naturze obserwuje się od tysiącleci: przyswajanie węgla przez zielone rośliny”.